

Rubinowicz, Wojciech

Zmarli Członkowie : Ś. p. Jan Blaton (1907-1948) [nekrolog]

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 41, 148-152

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IX

Zmarli Członkowie

Ś. p. Jan Błaton
(1907—1948)

Ogromną stratę ponieśliśmy dnia 17 maja 1948 r. przez tragiczną śmierć prof. Jana Błatona, spowodowaną nieszczęśliwym wypadkiem w Tatrach. Straciliśmy fizyka oddanego sercem i duszą badaniom naukowym, nauczyciela porywającego swoich słuchaczy i wzniecającego ich zapal do samodzielnego myślenia, a człowieka o kryształowym charakterze. Przeświadczenie, że potworny ten cios nie był konieczny, że nieco większe skupienie uwagi mogło wystarczyć, by okropną katastrofę odwrócić, przeraziło nas wszystkich i okryło tym większą żalobą.

Jan Błaton urodził się 16 maja 1907 r. w pięknej górzystej okolicy Żywca, w Sporyszu. Był piątym z kolei i najmłodszym dzieckiem w rodzinie robotniczej. Nigdy zapewne nie przypuszczał, że góry, w których spędził dzieciństwo, które tak bardzo ukochał i które w młodości przemierzał niezliczoną ilość razy, gotują mu przedwczesną śmierć.

Po ukończeniu gimnazjum z odznaczeniem w Bielsku zapisuje się Błaton w 1925 r. na Wydział Inżynierii Lądowej i Wodnej Politechniki Lwowskiej. Więcej niż zagadnienia techniczne interesują go jednak problemy teoretyczne i dlatego przechodzi na Wydział Ogólny tej Uczelni, aby studiować fizykę. Tu poznałem go w 1928 r. jako studenta niezwykle uzdolnionego, czyniącego w fizyce teoretycznej zdumiewające postępy. Mimo to byłem nieco zaskoczony, gdy po ledwo jednorocznym studium ten młody entuzjasta fizyki teoretycznej zgłosił się przed wa-

kacjami po temat na pracę magisterską; jeszcze bardziej zdumiony byłem gdy po wakacjach przedstawił mi pracę prawie już gotową. Praca ta o natężeniu linii kwadрупolowych w serii Balmera zapoczątkowała szereg jego publikacji odnoszących się do promieniowania multipolowego, wśród których znajdujemy najcenniejsze jego osiągnięcia naukowe.

W 1929 r. zostaje mianowany moim asystentem. Ale już po kilku tygodniach traci tę posadę na skutek wyroku sądowego skazującego go na dwutygodniowy areszt z zawieszeniem za kolportaż ulotek komunistycznych. Pelen oddania a nawet poświęcenia dla sprawy postępu ludzkości, nawiązał mianowicie Blaton zaraz po maturze kontakt z grupą związku akademickiego „Życie“, i mimo wytężonej pracy naukowej był nadal czynnym politycznie. Wiele wysiłków było koniecznych, by mógł pozostać na Politechnice Lwowskiej, przynajmniej jako student.

W marcu 1931 r. zdał Blaton egzamin magisterski, a w niepełna dwa miesiące później oddał do druku swoją drugą pracę, zajmującą się zagadnieniem podwójnego rozpraszania kwantów świetlnych. Celem jej jest zbadanie zagadnienia, czy dwa fotony przy rozpraszaniu przez atomy mogą być przetworzone w jeden foton.

Trzecia praca Blatona została przedłożona P.A.U. w lipcu tego samego roku. Autor dowodzi w niej, że pole elektryczne fali świetlnej, mimo że zmienia się periodycznie w czasie, powoduje zjawisko Starka.

W 1932 r. otrzymał Blaton stypendium Funduszu Kultury Narodowej i zdał na Politechnice Lwowskiej egzamin doktorski na podstawie pracy o dyspersji światła w sąsiedztwie linii kwadрупolowych. W tym samym roku napisał też wspólnie ze mną dla rocznika „Ergebnisse der exakten Naturwissenschaften“ artykuł sprawozdawczy o promieniowaniu kwadрупolowym.

Po uzyskaniu doktoratu udaje się Blaton, korzystając nadal z poparcia Funduszu Kultury Narodowej, na dalsze studia do Monachium, do prof. Sommerfelda. Gdy przewrót hitlerowski zmusił go do opuszczenia Niemiec, wyjeżdża do Zurychu.

Po powrocie do kraju był Blaton w latach 1933—1935 asystentem przy katedrze fizyki teoretycznej Uniwersytetu w Wilnie. Zaraz na początek tego okresu przypada jedno z naj-

wybitniejszych jego osiągnięć naukowych — jego współudział w odkryciu magnetycznych linii dipolowych. W 1933 r. stwierdził mianowicie H. Niewodniczański, że w mieszaninie pary ołowiu z helem lub argonem występują przy pobudzeniu drganiami elektromagnetycznymi linie wzbronione niezjonizowanego ołowiu. W liście do wydawców *Physical Review* z listopada 1933 r. Błaton wspólnie z Niewodniczańskim dochodzą do wniosku, że jedna z tych linii musi być magnetyczną linią dipolową, nie zawierającą żadnej domieszki elektrycznego promieniowania kwadrupolowego. Wynik ten Niewodniczański potwierdził następnie doświadczalnie za pomocą zjawiska Zeemana i doszedł w ten sposób do ostatecznego odkrycia magnetycznego promieniowania dipolowego.

W 1934 r. habilituje się Błaton z fizyki teoretycznej na Uniwersytecie w Wilnie. Tematem jego pracy habilitacyjnej było znowu magnetyczne promieniowanie dipolowe. Podaje on w niej, jak należy obliczać natężenia dipolowego promieniowania magnetycznego w przypadku dowolnego sprzężenia.

W 1935 r. ogłosił Błaton pracę o kwaternionach, semiwektorach i spinorach, w której bada związki zachodzące pomiędzy tymi wielkościami.

W 1936 r. objął Błaton stanowisko dyrektora Państwowego Instytutu Meteorologicznego, które zajmował aż do wybuchu wojny. O tym jak wszechstronny posiadał umysł, świadczy fakt jak szybko opanował on wówczas zupełnie obcą mu dziedzinę nauki, meteorologię. Świadectwem tego są dwie prace cytowane w meteorologicznej literaturze podręcznikowej. W jednej z nich bada autor zależność długości fal grawitacyjnych od głębokości, posługując się przy tym metodami stosowanymi w mechanice falowej. W drugiej zaś pracy podaje dla dowolnego płaskiego ruchu cieczy prosty związek kinematyczny między zmianą kierunku prędkości cieczy a promieniami krzywizny toru cząstki oraz linii prądu. Stosując wzór ten do dynamiki atmosfery wykazuje, jak można obliczyć zmianę kierunku wiatru przy ruchu poziomym w atmosferze znając oprócz danych, które można odczytać z mapy synoptycznej, jeszcze tylko współczynnik tarcia.

Mimo że na tak odpowiedzialnym stanowisku musiał oddawać meteorologii wszystkie swoje siły, znalazł Błaton dość jeszcze czasu by napisać w 1937 r. ostatnią swoją pracę z cyklu

prac multipolowych. Pokazał w niej, jak należy rozłożyć promieniowanie wytworzone przez dowolne ale periodycznie zmienne w czasie prądy elektryczne na multipolowe promieniowania elektryczne i magnetyczne. Niestety, praca ta ukazała się tylko w Acta Physica Polonica i została przeoczona przez niektórych autorów zagranicznych.

W czasie okupacji niemieckiej mieszkał Blaton w nadleśnictwie Jegiel i aż do lipca 1944 r. przyjeżdżał do Warszawy, by prowadzić na tajnym Uniwersytecie wykłady z mechaniki i fizyki teoretycznej. O tym jak swoim entuzjazmem przezwyciężał trudności i porywał słuchaczy świadczy fakt, że w tych ciężkich warunkach wojennych wychował kilku uczniów, dziś już samodzielnych pracowników naukowych.

Podczas wojny pisał Blaton też podręcznik mechaniki, sądząc z tego co mi o nim opowiadał, zupełnie nowoczesny i odpowiadający obecnym naszym potrzebom. Niestety, jak dotychczas, nie można było znaleźć nakładcy który by go wydał.

W październiku 1944 r. pracował Blaton przy organizacji Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie. Początkowo objął tu katedrę fizyki ogólnej a w 1945 r. fizyki teoretycznej. Od jesieni 1946 r. był profesorem mechaniki teoretycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W maju 1947 r. na pierwszym powojennym „sympozjonie“ fizyki w Warszawie referował Blaton pracę o zderzeniach cząstek elementarnych w mechanice relatywistycznej. Podczas swego pobytu w Kopenhadze w jesieni tego roku oraz w pierwszych miesiącach następnego, pracę tę Blaton rozszerzył. Ukazała się ona już po śmierci autora w rozprawach Akademii Duńskiej.

W Kopenhadze pracował też Blaton nad zagadnieniem sił powodujących, że mezon ρ wchodzi w skład mezonu π . Przypuszczał, że siły te spowodowane są polem elektronowo-neutrinowym. Tydzień przed swoją śmiercią referował rozważania te na drugim warszawskim „sympozjonie“ w maju 1948 r., zaznaczając jednak, że koncepcja jego nie da się utrzymać. Mimo to, że nie ogłosił drukiem swego pomysłu, wspomina o nim w pewnej notatce prof. O. Klein.

Śmierć zastała więc Jana Blatona w chwili, gdy po przymusowej naukowej bezczynności wojennej wchodził ponownie w okres wzmożonej twórczości. Zabrał się do pracy z energią podziwu godną. Szkoda, że właśnie w tej chwili, gdy kroczył być może do szczytowego osiągnięcia swojego życia, zabrała go nam śmierć nieubłagana. Pamięć o nim jednak pozostanie wśród fizyków polskich zawsze żywa, tak jak i ja o nim, jako o moim najmiłszym mi uczniu i serdecznym przyjaciołu nigdy nie zapomnę.

Za całokształt działalności naukowej otrzymał Jan Blaton pośmiertnie w 1949 r., jako pierwszy polski fizyk, nagrodę państwową.

Wojciech Rubinowicz

Ś. p. Kazimierz Czachowski
(1890—1948)

Nazwisko K. Czachowskiego zespoliło się ściśle z czasami międzywojnia i ich kulturą literacką w Polsce. Niestrudzony publicysta literacki i krytyk nie tylko bowiem rozsiał w prasie codziennej i czasopismach — przeważnie w latach 1925—1939 — mnóstwo recenzyj bieżącej produkcji literackiej, ale również imponującą wiedzę swoją o tych sprawach zmagazynował w ogromnej, blisko tysiąc pięćset stronic liczącej księdze encyklopedycznej, noszącej tytuł „Obraz współczesnej literatury polskiej“ (1934—6).

W dziele tym, o którego ambicjach świadczą tytuły każdego z trzech tomów (Naturalizm i neoromantyzm, Neoromantyzm i psychologizm, Ekspresjonizm i neorealizm) autor zgromadził starannie i pracowicie całą wiedzę swoich czasów o produkcji literackiej lat międzywojennych, opartą na wyzyskaniu obiegowych poglądów, wypowiedzianych w recenzjach i wywiadach, udokumentowaną bezcennymi wręcz wiadomościami bibliograficznymi. Tego rodzaju metoda sprawozdawcza wywołała wiele zastrzeżeń, sam jednak Czachowski uzasadniał ją swoiście koniecznością obiektywnego przedstawienia, spraw, o których obiektywne ujęcie z natury rzeczy bywa trudno. Dzisiaj, nie godząc się z jego wywodami, przyznać należy, że prze-